Ewangelia Marka

Rozdział 14

**1**. A po dwóch dniach była wielkanoc, święto przaśników; i szukali przedniejsi kapłani i nauczeni w Piśmie, jakoby go zdradą pojmawszy, zabili. **2**. Lecz mówili: Nie w święto, aby snać nie był rozruch między ludem. **3**. A gdy on był w Betanii, w domu Szymona trędowatego, gdy siedział u stołu, przyszła niewiasta, mając słoik alabastrowy maści szpikanardowej płynącej, bardzo kosztownej, a stłukłszy słoik alabastrowy, wylała ją na głowę jego. **4**. I gniewali się niektórzy sami w sobie, a mówili: Na cóż się stała utrata tej maści? **5**. Albowiem się to mogło sprzedać drożej niż za trzysta groszy, i rozdać ubogim; i szemrali przeciwko niej. **6**. Ale Jezus rzekł: Zaniechajcie jej, przeczże się jej przykrzycie? Dobryć uczynek uczyniła przeciwko mnie. **7**. Zawsze bowiem ubogie macie z sobą, i kiedykolwiek chcecie, możecie im dobrze czynić; ale mnie nie zawsze mieć będziecie. **8**. Ona, co mogła, to uczyniła; poprzedziła, aby ciało moje pomazała ku pogrzebowi. **9**. Zaprawdę powiadam wam: Gdziekolwiek kazana będzie ta Ewangielija po wszystkim świecie, i to co ona uczyniła, powiadano będzie na pamiątkę jej. **10**. Tedy Judasz Iszkaryjot, jeden ze dwunastu, odszedł do przedniejszych kapłanów, aby im go wydał. **11**. Co oni usłyszawszy, uradowali się, i obiecali mu dać pieniądze. I szukał sposobnego czasu, jakoby go wydał. **12**. Pierwszego tedy dnia przaśników, gdy baranka wielkanocnego zabijano, rzekli mu uczniowie jego: Gdzie chcesz, abyśmy szedłszy nagotowali, żebyś jadł baranka? **13**. I posłał dwóch z uczniów swych, i rzekł im: Idźcie do miasta, a spotka się z wami człowiek, dzban wody niosący; idźcież za nim. **14**. A dokądkolwiek wnijdzie, rzeczcie gospodarzowi: Nauczyciel mówi: Gdzież jest gospoda, kędy bym jadł baranka z uczniami moimi? **15**. A on wam ukaże salę wielką usłaną i gotową, tamże nam nagotujecie. **16**. I odeszli uczniowie jego, i przyszli do miasta, i znaleźli tak, jako im był powiedział, i nagotowali baranka. **17**. A gdy był wieczór, przyszedł ze dwunastoma. **18**. A gdy za stołem siedzieli i jedli, rzekł Jezus: Zaprawdę wam powiadam, iż jeden z was wyda mię, który je ze mną. **19**. Tedy oni poczęli się smucić, i do niego mówić, każdy z osobna: Azażem ja jest? A drugi: Azaż ja? **20**. Lecz on odpowiadając rzekł im: Jeden ze dwunastu, który ze mną macza w misie. **21**. Synci człowieczy idzie, jako o nim napisano: ale biada człowiekowi temu, przez którego Syn człowieczy będzie wydany! dobrze by mu było, by się był ten człowiek nie narodził. **22**. A gdy oni jedli, wziął Jezus chleb, a pobłogosławiwszy, łamał i dał im, mówiąc: Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje. **23**. A wziąwszy kielich, i podziękowawszy, dał im; i pili z niego wszyscy. **24**. I rzekł im: To jest krew moja nowego testamentu, która się za wielu wylewa. **25**. Zaprawdę powiadam wam: Iż nie będę więcej pił z rodzaju winnej macicy, aż do dnia onego, gdy go pić będę nowy w królestwie Bożem. **26**. A zaśpiewawszy pieśń, wyszli na górę oliwną. **27**. Potem im rzekł Jezus: Wszyscy wy zgorszycie się ze mnie tej nocy; bo Napisano: Uderzę pasterza, i będą rozproszone owce. **28**. Lecz gdy zmartwychwstanę, poprzedzę was do Galileii. **29**. Ale mu Piotr powiedział: Choćby się wszyscy zgorszyli, ale ja nie. **30**. I rzekł mu Jezus: Zaprawdę powiadam tobie, iż dziś tej nocy, pierwej niż dwakroć kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz. **31**. Ale on tem więcej mówił: Bym z tobą miał i umrzeć, nie zaprę się ciebie. Toć też i wszyscy mówili: **32**. I przyszli na miejsce, które zwano Gietsemane; tedy rzekł do uczniów swoich: Siedźcie tu, aż się pomodlę. **33**. I wziąwszy z sobą Piotra, i Jakóba, i Jana, począł się lękać, i bardzo tęsknić; **34**. I rzekł im: Bardzo jest smutna dusza moja aż do śmierci; zostańcie tu, a czujcie. **35**. A postąpiwszy trochę, padł na ziemię i modlił się, aby, jeźli można, odeszła od niego ta godzina; **36**. I rzekł: Abba Ojcze! wszystko tobie jest możno, przenieś ode mnie ten kielich; wszakże nie co ja chcę, ale co Ty. **37**. Tedy przyszedł, i znalazł je śpiące, i rzekł Piotrowi: Szymonie, śpisz? nie mogłeś czuć jednej godziny? **38**. Czujcie, a módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie; duchci jest ochotny, ale ciało mdłe. **39**. I odszedłszy znowu, modlił się, też słowa mówiąc. **40**. A wróciwszy się znalazł je zasię śpiące, (bo oczy ich były obciążone,) a nie wiedzieli, co mu odpowiedzieć mieli. **41**. I przyszedł po trzecie, a rzekł im: Śpijcież już i odpoczywajcie! Dosyćci! przyszłać ta godzina, oto wydany bywa Syn człowieczy w ręce grzeszników. **42**. Wstańcie, pójdźmy! oto który mię wydawa, blisko jest. **43**. A wnetże, gdy on jeszcze mówił, przyszedł Judasz, który był jeden ze dwunastu, a z nim wielka zgraja z mieczami i z kijami od przedniejszych kapłanów, i od nauczonych w Piśmie i od starszych. **44**. A ten, który go wydawał, dał im był znak, mówiąc: Któregokolwiek pocałuję, tenci jest, imajcież go, a wiedźcie ostrożnie. **45**. A przyszedłszy, zarazem przystąpił do niego, i rzekł: Mistrzu, Mistrzu! i pocałował go. **46**. Tedy się oni na niego rękoma rzucili, i pojmali go. **47**. A jeden z tych, co tam stali, dobywszy miecza, uderzył sługę najwyższego kapłana, i uciął mu ucho. **48**. A Jezus odpowiadając rzekł im: Jako na zbójcę wyszliście z mieczami i z kijami, abyście mię pojmali. **49**. Na każdy dzień bywałem u was w kościele, ucząc, a nie pojmaliście mię: ale trzeba, aby się wypełniły Pisma. **50**. A tak opuściwszy go, wszyscy uciekli. **51**. A jeden jakiś młodzieniec szedł za nim, przyodziany prześcieradłem na nagie ciało; i uchwycili go młodzieńcy. **52**. Ale on opuściwszy prześcieradło, nago uciekł od nich. **53**. Tedy przywiedli Jezusa do najwyższego kapłana: a zeszli się do niego wszyscy przedniejsi kapłani, i starsi, i nauczeni w Piśmie. **54**. A Piotr szedł z nim z daleka aż do dworu najwyższego kapłana, i siedział z sługami, grzejąc się u ognia. **55**. Ale przedniejsi kapłani, i wszystka rada szukali przeciwko Jezusowi świadectwa, aby go na śmierć wydali; wszakże nie znaleźli. **56**. Albowiem ich wiele fałszywie świadczyli przeciwko niemu; ale świadectwa ich nie były zgodne. **57**. Tedy niektórzy powstawszy, fałszywie świadczyli przeciwko niemu, mówiąc: **58**. Myśmy to słyszeli, że mówił: Ja rozwalę ten kościół ręką uczyniony, a we trzech dniach inny nie ręką uczyniony zbuduję. **59**. Lecz i tak nie było zgodne świadectwo ich. **60**. Tedy stanąwszy w pośrodku najwyższy kapłan, pytał Jezusa, mówiąc: Nie odpowiadasz nic? Cóż to jest, co ci przeciwko tobie świadczą? **61**. Ale on milczał, a nic nie odpowiedział. Znowu go pytał najwyższy kapłan, i rzekł mu: Tyżeś jest on Chrystus, Syn onego Błogosławionego? **62**. A Jezus rzekł: Jam jest; i ujrzycie Syna człowieczego, siedzącego na prawicy mocy Bożej, i przychodzącego z obłokami niebieskiemi. **63**. Tedy najwyższy kapłan rozdarłszy szaty swoje, rzekł: Cóż jeszcze potrzebujemy świadków? **64**. Słyszeliście bluźnierstwo. Cóż się wam zda? A oni wszyscy osądzili go winnym być śmierci. **65**. I poczęli niektórzy nań plwać, i zakrywać oblicze jego, i bić weń pięściami i mówić mu: Prorokuj! A słudzy policzkowali go. **66**. A gdy Piotr był we dworze na dole, przyszła jedna z dziewek najwyższego kapłana; **67**. A ujrzawszy Piotra grzejącego się, wejrzała nań, i rzekła: I tyś był z Jezusem Nazareńskim. **68**. Ale on się zaprzał, mówiąc: Nie znam go, a nie wiem, co ty mówisz. I wyszedł na dwór do przysionka, a kur zapiał. **69**. Tedy dziewka ujrzawszy go zasię, poczęła mówić tym, którzy tam stali: Ten jest jeden z nich. **70**. A on zasię zaprzał się. A znowu po małej chwilce ci, co tam stali, rzekli Piotrowi: Prawdziwie z nich jesteś; bo jesteś i Galilejczyk, i mowa twoja podobna jest. **71**. A on się począł przeklinać i przysięgać, mówiąc: Nie znam człowieka tego, o którym mówicie. **72**. Tedy po wtóre kur zapiał. I wspomniał Piotr na słowa, które mu był powiedział Jezus: że pierwej niż kur dwakroć zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz. A wyszedłszy, płakał.

Biblia gdańska – przekład Pisma Świętego na język polski z roku 1632 dokonany wspólnie przez braci czeskich i kalwinistów. Jedno z najpopularniejszych polskich tłumaczeń protestanckich.